

Płaczę moja mama, mnie nie ma dwa tygodnie
Co to znaczy kochać, się dowiedziałem od niej
Stary najebany odbija się od ściany
Do tematu pokoju raczej nie wie jak się odnieść
(Nie no), prowokuję wojnę domową
Miałem dać już mu spokój, ale coś mnie na nowo (wzięło)
Moje życie to mały obóz, może właśnie dlatego ze mnie jest taki łobuz
Zagubiony chłopiec, włóczę się po świecie
Ale mam przyjaciół tu, nie w internecie
I nie muszę kurwa ich wystawiać na klipach
Żeby twoja ekipa mnie uznała za gita
W chuju cię mam jakbyś chciał się zapytać
Mam swoje życie, na resztę wyjebka
Jak się przewiniesz tu z za dużym sosem
To nie dziw się potem, że będzie wyjebka
Ziomkom pomagam, to nie umyvam ręki
Chcę wyjść na prostą, dlatego palę skręty
Coraz mniej boję się śmierci, bo życie typie zabiera mi do życia chęci
(Życie) z odwagą, gap mu się w twarz, bo może zabrać ci więcej niż masz
Sama mówiłaś bym poszedł do diabła, więc aniołku już nie jesteśmy in touch

Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł
Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem
Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł
Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem
Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł
Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem
Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł
Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem

Jak jesteś raperem to nie słuchaj tej nuty
Będiesz se musiał strzelić w łeb, żeby mnie z niego wyrzucić
Lepiej doradzę ci jedną rzecz, idź po rozum do głowy zanim twoje plany wezmą
w łeb
Kiedyś Białas tutaj był jak biała flaga, dzisiaj cała Polska robi "blaka bl
aka"
I to tylko dowód, na to, że dzieciaku, konsekwencja się opłaca
Znam typa, co zamieszkiwał piwnicę, pogonił go stary, przypał, że szok
Ale narkotyki mu uratowały życie, pogonił samary, odkuś się w rok
A ziomki stagnacja, oni się nachlać, on skoki za kafla
A jedyne co mógł pokazać dupie to ławka
Tam poznał smak zła, raz to próbujesz i lecisz na maxa
Kiedyś ubrany w szmaty, porozdzierane wszędzie
Choć jakby Kanye je założył, stałyby się trendem
Był niezainteresowany pędem, ale pały zawsze chciały wrzucić go na bęben
Ja zacząłem zjadać i się stałem królem, dziś się muszę dziarać by mieć stycz
ność z bólem
Moje życie bragga, twoje życie... (nie, nie, nie, nie)

Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł
Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem
Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł

Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem
Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł
Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem
Nie miał wyboru i proszę, cel obrał sobie i poszedł
Jak przymierał głodem to zjadał kompleksy
Jak upadał to się unosił honorem